OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

CENA 10 GR.

Narodowiec

Tygodnik Obozu Wszechpolskiego

NR. 49. | KATOWICE, dnia 4-go grudnia 1938 | ROK 2

Rada Naczelna Stronnictwa Narodowego

Dnia 27 listopada 1938 r. obradowała przez cały dzień w Warszawie Rada Naczelna Stronnictwa Narodowego pod przewodnictwem swego prezesa prof. U. J. Władysława Folkierskiego przy udziale około 150 delegatów z całego kraju.

Obrady poprzedzono wysłuchaniem Mszy św. w kościele Zbawiciela, odprawionej przez ks. pr. Chudzińskiego.

Otwierając obrady Rady Naczelnej przewodniczący prof. Folkierski w pięknej formie wygłosił przemówienie ku czci zmarłych w ostatnim roku wybitnych członków Str. Nar., którego Rada wysłuchała stojąc.

W ten sposób uczczono pamięć śp. prezesa Joachima Bartoszewicza, Ignacego Chrystowskiego — posła ziemi Kaliskiej, Karola Huberta Rostworowskiego, inż. Konstantego Fariaszewskiego — dyrektora kopalni „Flora", mgr. Henryka Gryf - Zaporskiego z Miechowa, dr. Feliksa Swieżyńskiego, Stanisława Poraj-Koźmińskiego, Michała Głowiaka ze Lwowa, Tadeusza Tabaczyńskiego — b. posła, kolejowca, dr. Jana Sochy z ziemi czerwieńskiej, dr. Henryka Dymidowicza, twórcę włości rentowych z Krakowa i Franciszka Stańczuka.

Zagajenie polityczne wygłosił prof. Folkierski.

Sprawozdania z działalności Komitetu Głównego złożył red. Zygmunt Berezowski, a z działalności Zarządu Głównego prezes mec. Kazimierz Kowalski. Komunikat o sytuacji wyborczej wiceprezes dr. Tadeusz Bielecki.

W ramach obrad Rady Naczelnej odbyła się godzinna odprawa organizacyjna ogólno - polska, którą prowadził dr. Bielecki — kierownik wydziału organizacyjnego Zarządu Głównego S. N.

Referat polityczny na Radzie wygłosił sekretarz Komitetu Głównego S. N. red. Berezowski.

Po obszernej dyskusji Rada Naczelna uchwaliła rezolucję, w której czytamy:

REZOLUCJA.

Rada Naczelna, po rozpatrzeniu sytuacji politycznej, stwierdza, że zarówno położenie zewnętrzne, jak i wewnętrzne Polski nakłada na Stronnictwo Narodowe duże obowiązki.

Sytuacja międzynarodowa uległa poważnym zmianom przez wzrost potęgi niemieckiej, przez zaostrzenie się sprawy żydowskiej i stałe zwiększenie się zasobów sił i energii szeregu narodów. Niemcy przez przyłączenie Austrii i terytoriów należących dawniej do Czechosłowacji, a zamieszkałych przez Niemców, nie tylko znacznie rozszerzyły swe granice, i uzyskały poważne powiększenie ludności, lecz włączyły Czechosłowację do obszaru swych wpływów gospodarczych i politycznych, a przez Czechosłowację uzyskały drogę do ekspansji na południowy wschód, co znakomicie zwiększa ich możność oddziaływania na stosunki gospodarcze i polityczne na całym obszarze Europy środkowej i wschodniej.

ZAGADNIENIE ŻYDOWSKIE.

Polityka Niemiec i Włoch, zmierzająca do całkowitego usunięcia Żydów z terytoriów tych państw, zaostrzenie sprawy żydowskiej na Węgrzech i w Czechosłowacji, stawia na porządku dziennym zagadnienie emigracji Żydów z Europy i prowadzi do zrobienia ze sprawy żydowskiej zagadnienia międzynarodowego, co z kolei wymaga od Polski wejścia na drogę stanowczego i całkowitego rozwiązania sprawy żydowskiej u siebie przez odpowiednie prawodawstwo i nacisk na Żydów, by stopniowo opuszczali terytorium państwa polskiego.

Prądy narodowe ogarniają narody naszego kontynentu, co prowadzi do wzmożenia dynamiki gospodarczej i politycznej państw i do powiększenia ich potęgi wojskowej. To zaś zmusza naród polski do tego, by dotrzymał kroku innym, państwo zaś, by było zdolne do współzawodnictwa na terenie gospodarczym i politycznym, oraz posiadało odpowiednie siły zbrojne.

JESTEŚMY ZAPÓŹNIENI.

Tymczasem trzeba stwierdzić, że odrodzone państwo polskie, w ciągu dwudziestu lat istnienia, mimo tego, że prądy narodowe w Polsce są dawniejsze niż w innych krajach i wyżłobiły głębszy nurt w duszach Polaków, zapóźniło się, w porównaniu z innymi państwami europejskimi w swym rozwoju i przystosowaniu się do nowoczesnych warunków bytu.

Między rządem a społeczeństwem w Polsce zachodzi stosunek inny niż u tych narodów europejskich, gdzie rządy są wyrazem dążeń i prądów narodowych.

W dalszym ciągu Rada Naczelna stwierdza, że ograniczono szereg praw społeczeństwa do udziału w życiu publicznym, co wywiera wpływ na poczucie prawne narodu. Rada Naczelna omawia dalej rolę obecnego sejmu i senatu, wybranych na podstawie ordynacji wyborczej, która odsuwa od decydującego głosu opinię narodu. W dalszym ciągu rezolucji czytamy:

Kryzys gospodarczy zaznaczył się w Polsce silniejszym niż gdzieindziej spadkiem wytwórczości. Polska dźwiga się z kryzysu i przystosowuje się do nowych warunków wolnej niż inne kraje.

DO CZEGO MUSIMY DĄŻYĆ?

Wobec wskazanego wyżej położenia na terenie międzynarodowym i wobec stanu wewnętrznego naszego państwa należy:

1) Wzmóc usiłowania i prace, zmierzające do załatwienia sprawy żydowskiej w Polsce, a więc organizować opinię publiczną, pogłębiając zrozumienie gospodarczego i politycznego znaczenia sprawy żydowskiej, doprowadzić do pozbawienia Żydów praw politycznych, dążyć do stopniowego usuwania ich z terytorium państwa polskiego, a tymczasem konsekwentnie usuwać ich z wojska, służby państwowej oraz samorządowej, nauczania, wolnych zawodów, życia gospodarczego i kulturalnego narodu. W tym celu zużytkować samorządy i organizacje społeczne.

2) Dążyć do przywrócenia siłom społecznym, a więc organizacjom i instytucjom społecznym, możności samodzielnego działania. Rozszerzyć zakres uprawnień i możności działania samorządów, zapewnić warunki swobodnego działania dla związków i stowarzyszeń we wszystkich dziedzinach życia.

Tu rezolucja wspomina o polskich tradycjach dziejowych i właściwościach psychicznych narodu, przeciwstawiając je pewnym metodom rządzenia; w dalszym ciągu rezolucji czytamy:

3) Dążyć do właściwego zabezpieczenia interesów rolnictwa, przede wszystkim zapewniając mu pełną opłacalność, a to przez doprowadzenie do równowagi cen produktów rolnych i przemysłowych. Zmienić również należy i to stopniowo przebudowę ustroju rolnego, która zasadzać się winna na tworzeniu zdrowej i samodzielnej warstwy średnich i drobnych gospodarstw, będących podstawową siłą wytwórczą i społeczną narodu. Uważać przy tym należy, aby ziemia nie znajdowała się we władaniu obcych, ale stopniowo przechodziła w ręce polskie.

SIŁA GOSPODARCZA POLSKI.

4) Wzmóc siłę gospodarczą Polski, co wymaga gruntownej zmiany naszej polityki ekonomicznej i finansowej. Państwo winno kierować ogólnym rozwojem gospodarstwa, a nie tłumić go nadmiernym etatyzmem, który oznacza wzrost biurokracji, zanik przedsiębiorczości i wzmożenie ciężarów fiskalnych, spadających na społeczeństwo. Koniecznym warunkiem jest oszczędność w gospodarce publicznej i uwolnienia gospodarstwa od szkodliwej interwencji o charakterze partyjno - politycznym, wreszcie wyzwolenie twórczych sił gospodarczych narodu, co zabezpieczy państwu polskiemu środki na utrzymanie silnej armii i na niezbędne roboty publiczne. Należy zmniejszyć ilość osób, które utrzymują się z grosza publicznego, a pomnożyć liczebność warstw, które przez swą samodzielność i produktywną pracę mogą utrzymać państwo. Gospodarstwo narodowe, wolne od obcych żywiołów i niezależne od cudzych planów polityczno-ekonomicznych służyć ma urzeczywistnieniu wielkich celów politycznych, wynikających z położenia i roli Polski w Europie.

NIEMCY I „UKAIŃCY".

5) Zwrócić szczególną uwagę na sprawy narodowości zamieszkujących terytorium Polski. Przeciwstawić się dążeniom partii niemieckiej, zmierzających do uzyskania dla ludności niemieckiej w Polsce autonomii politycznej. Stosunek państwa polskiego do tej ludności opierać się powinien na zasadzie wzajemności i odpowiadać stosunkowi Rzeszy do mieszkających w jej granicach Polaków. Przeciwstawić się dążeniom obozu ukraińskiego do autonomii terytorial-

(Dalszy ciąg na str. 2-giej)

Rada Naczelna Stronnictwa Narodowego

(Dokończenie ze strony 4-tej)

nej ziem południowo - wschodnich, zamieszkałych obok ludności polskiej przez ludność ruską. Traktując w sposób zgodny ze sprawiedliwością zaspokojenie potrzeb gospodarczych, społecznych i kulturalnych ludności ruskiej, oddziaływać w tym kierunku, aby na tym obszarze przywrócić stan posiadania i pomnożyć żywioł polski, oraz powiększyć jego dynamikę społeczną, gospodarczą i polityczną, wreszcie doprowadzić do tego, by ludność ruska w województwach południowo-wschodnich przejęła się uczuciem lojalności w stosunku do państwa polskiego, w którym żyć będzie zawsze.

WSKAZANIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

6) Wychodząc z założenia niezależności polityki zewnętrznej stać na stanowisku, że w urzeczywistnianiu jej celów powinien uczestniczyć naród z pełną ich świadomością. Potrzebne jest uzdrowienie i zacieśnienie sojuszu z Francją, oraz rozwinięcie przymierza z Rumunią, nawiązanie współdziałania z innymi państwami, przede wszystkim z Włochami, współpraca z narodami, mieszkającymi na obszarze między morzami Bałtyckim i Czarnym, oraz zyskanie dla Polski na terenie międzynarodowym — przy ewentualnej nowej organizacji współpracy państw europejskich — stanowiska równorzędnego z wielkimi mocarstwami zachodnimi.

ZJEDNOCZENIE NARODOWE.

7) Zjednoczenia narodowego nie osiągnie się przez mechaniczne podporządkowanie społeczeństwa grupie rządzącej, lub przez doraźne kompromisy partyjne. Doprowadzi do niego jedynie realizacja idei państwa narodowego i ugruntowanie w społeczeństwie poglądów na zadania polityki państwowej, które z tej idei wynikają.

HOŁD ROMANOWI DMOWSKIEMU.

Rada Naczelna wysłała następującą depeszę:

Prezes Roman Dmowski
Drozdowo
Łomża.

Rada Naczelna Stronnictwa Narodowego zebrana w dwudziestoletnią rocznicę odbudowanego Państwa Polskiego, przesyła Panu Prezesowi, Twórcy i Kierownikowi polityki, która dała Narodowi Polskiemu zjednoczenie i niepodległość, wyrazy głębokiego hołdu i przywiązania".

Katolicyzm i nacjonalizm

Przeciętny Polak, katolik, słabo orientujący się w polityce bardzo łatwo wyrobi sobie pogląd, że pomiędzy katolicyzmem a nacjonalizmem istnieje przepaść nie do przebycia; że te dwie potęgi wykluczają się nawzajem, że tam, gdzie nacj. zwycięży tam grozi katol. zagłada. W tym przekonaniu utwierdziły go potępienia wybujałego nacjonalizmu i rasizmu przez Papieża, brutalny napad bojówek hitlerowskich na pałac kardynała Innitzera we Wiedniu, ostry kurs wobec duchowieństwa katolickiego w Niemczech oraz stanowisko pewnego odłamu naszej prasy, niby katolickiej, do której zdołały już wpływy różnych międzynarodówek wsiąknąć i która o mało nie zawołała za „Robotnikiem": Proletariusze, robotnicy katolicy, łączcie się do walki z faszyzmem, totalizmem. Oprócz tego odnosiło się do nacjonalizmu polskiego z mniejszą lub większą niechęcią cały szereg wybitnych teologów katolickich, z czego z radością korzystali żydzi. Ci wiedzieli i wiedzą doskonale, jaka olbrzymia jest różnica pomiędzy nacjonalizmem polskim, opartym na chrześcijańskich podstawach a neopogańskim hitleryzmem, podniesionym niemal do dogmatu religijnego. Lecz w ich interesie zacierali i zacierają w dalszym ciągu tę różnicę i narodowo nieuświadomionym Polakom przedstawia się nacjonalizm polski jako doktrynę niosącą zagładę wolności robotnika, chłopa i.. Kościoła Katolickiego.

Zbytecznie chyba wspominać, że takie stanowisko teologów i filozofów katolickich było dla nas wysoce niekorzystne. Nigdy jednak nie wczynaliśmy z nimi polemiki. Raz dlatego, żeby niedawać różnym międzynarodówkom okazji do rozdymania nieporozumienia pomiędzy nami, a niektórymi duchownymi do niebywałych granic jak np. chwilowe neporozumienie pomiędzy Watykanem a partią faszystowską w lipcu br. Powtóre wiedzieliśmy, że nasz zdrowy prąd narodowy zmusi wszystkich niechętnych nam teologów do rewizji ich poglądów na polski nacjonalizm.

Powoli się nasze nadzieje ziszczają.

Warsz. Dzien. Nar. ukazał się niedawno artykuł pod tytułem: Pękają mury nieufności, w którym autor cytuje zdanie O. Jacka Woronieckiego, który tenże wypowiedział pod adresem teologów i filozofów katolickich:

„Istnieje nacjonalizm totalny o podstawach nienawiści mniej lub więcej ateistyczny. Nie da się on pogodzić z etyką chrześcijańską i szkodliwy jest bardzo nietylko dla pokoju świata, ale również dla rozkwitu moralnego życia narodowego ludów. Potępienie go przez Kościół nikogoby zadziwić nie mogło.

Istnieje również nacjonalizm chrześcijański, na zasadach miłości oparty. Jest on — niestety — zamało uwzględniany przez teologów i filozofów katolickich, przejętych zbyt wyłącznie zwalczaniem pierwszego.

W środowiskach katolickich panują względem tego drugiego rodzaju nacjonalizmu pewne uprzedzenie, pochodzące od wpływów, którym środowiska owe uległy ze strony indywidualizmu jak i współczesnego sentymentalizmu.

Wielki już czas, ażebyśmy się zabrali do badania tak ważnych kwestii.

Z uznaniem trzeba podkreślić, że znakomity ten teolog nie jest w swoim zdaniu odosobniony. W „Przeglądzie Powszechnym" miesięczniku wydawanym przez O. O. Jzuitów (listopad 1938) znajdujemy bardzo interesujące uwagi w artykule ks. prof. Józefa Kruszyńskiego, b. rektora Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie. Autor uważa nasz antysemityzm jako konieczność dziejową i swój pogląd na polski nacjonalizm wyraża twierdzeniem, że:

„Do tego czasu nasz polski nacjonalizm, aczkolwiek obce mu były wszelkie zasady rasistyczne dokonał wielkich przeobrażeń w umysłowości społeczeństwa. Wierzymy, że i na przyszłość praca wydawać będzie piękne owoce pomimo olbrzymich trudności, piętrzących się na jego drogach."

Na łamach „Narodowca" zajmowaliśmy się bardzo rzadko kwestią religijną. Przyczyna do tego bardzo prosta. Kościół Katolicki służy celom wyższym, nadziemskim, pozagrobowym, celom, wobec których bledną najpiękniejsze hasła i programy najbardziej katolickich stronnictw politycznych i dlatego uważamy nadużywanie religii do walki partyjo-politycznej, za ostatnią deskę ratunku, którą się chwyta jakaś bankrutująca partia polityczna jak n. p. Ozon, który nadużył oświadczenia Ks. Prymasa Hlonda w sprawie wyborów, zaczął operować hasłami katolickimi, mimo tego, że jego wódz, gen. Skwarczyński przeszedł z katolicyzmu na kalwinizm celem... otrzymania rozwodu i ślubu cywilnego z inną kobietą.

Nie zamierzamy poglądów wyżej wymienionych teologów, którzy nie są w ich zdaniu odosobnieni — użyć jako reklamy dla naszego obozu. Natomiast stwierdzamy z satysfakcją, że w murze, dzielącym Obóz Narodowy od naszego duchowieństwa — zwłaszcza na Śląsku został dzięki kilkudziesięcioletniej pracy naszej wyżłobiony — coprawda niewielki narazie — otwór, który się dzięki nieubłagalnie naprzód postępującemu życiu i czasowi, będzie się nieustannie powiększał aż do całkowitego zniknięcia przeszkody. Wypowiadając to zdanie nie kierujemy się proroctwem lub jakąś wróżbą, lecz niezachwianą wiarą w program naszego stronnictwa. Wszak ma on m. i. tę zaletę, jakie żadne inne ugrupowanie polityczne niema, mianowicie że to, co było kiedyś przez naszych przeciwników politycznych zaciekle zwalczane, zostało następnie przez nich włączone do ich programu. Jaskrawy przykład dał Ozon z jego „narodowym" i „antyżydowskim" programem. Wiemy, że wszyscy Polacy, nasi dzisiejsi przeciwnicy, którzy „uświadomieni" od żydów i masonów tego rodzaju jak eksksiądz Stefan Matuszewski widzą w naszym ruchu narodowym małpowanie hitleryzmu, pierwiastki neopogaństwa, — u tych szystkich, prędzej czy później obudzi się sumienie narod. zatriumfuje myśl wszechpolska. I ci katolicy, nawet duchowni, przez dziesiątki lat wychowywani w duchu demokratycznym, liberalnym, zobaczą — o ile jeszcze nie widzą — że właściwie nie ma w Polsce partii, są tylko światopoglądy, narodowy i komunistyczny. Wszystko to, co stało i stoi w pośrodku, zostanie zmiecione z powierzchni życia politycznego, każda partia musi się jasno i niedwuznacznie wypowiedzieć za tym lub owym obozem. A geograficzno - polityczne położenie Polski, sytuacja, jaka się dla Polski tej jesieni wytworzyła, skład narodowościowy jej ludności, brak niepodległości kulturalnej, gospodarczej, wielka rola jaką ma Polska w przyszłości odegrać,— oto te najważniejsze czynniki, które moralnie muszą zmusić każdego Polaka do stanięcia po naszej stronie. Ci wszyscy katolicy, którzy widzą w naszym programie rzeczy, rzekomo kolidujące z prawem Bożym, jak n. p. rozwiązanie kwestii żydowskiej, których marzeniem są rządy demokratyczne według zasady miłości bliźniego, powinni wiedzieć, że demokracja w dzisiejszym znaczeniu tego słowa nie jest niczym, innym, jak niewidzialnym pomostem, po którym idzie żydo-komuna do władzy. I tak było w Rosji, taksamo w Hiszpanii, pomimo Gil Roblesa przywódcy hiszpańskiej Chadecji, która taksamo jak nasza Chadecja wzgl. obecne Stronnictwo Pracy, stała na „mocnych" zasadach demokracji.

Obóz Narodowy nie pójdzie śladami zaprowadzonych u naszych sąsiadów totalizmów, nie będzie zwracała swoich oczu w kierunku Światowida czy innych bożków starosłowiańskich. Nie będzie wydawał ze swojego grona „reformatorów" a la Rosenberg, nie będzie wołał za jego przykładem, że naszą Trójcą św. jest krew polska, naród polski, państwo polskie. Nie będzie uważał religii naszej za doktrynę, narzuconą nam przez Rzym, ale jako drogowskaz, wskazujący nieomylnie drogę do życia pozagrobowego za fundament na którym musi być Polska budowana, o ile ma Polską pozostać. Nie będzie naturalnie wytwarzał najmniejszego nawet antagonizmu pomiędzy katolikami i n. p. ewangelikami, ale zawsze będzie uważał, że Polska jest katolicką choćby już dlatego, że Polska będąc państwem narodowym, w którym rządy sprawował naród polski w olbrzymiej swej większości katolicki, znany z przywiązania do wiary swoich przodków. Polonia semper fideli powiedział kiedyś Papież. A nie wolno nam zapominać, co Polak ma Kościołowi Katolickiemu do zawdzięczenia. Wszak katolicyzm był tym czynnikiem, który przyniósł do Polski kulturę i cywilizację zachodnią, łacińską, klasztory najrozmaitszych zakonów były pierwszymi szkołami uniwersytami katolicyzm był tą olbrzymia siłą moralną, dzięki której Polska przez całe wieki, odpierała naiady hord aziatyckich i została postawiona w pierwszym szeregu państw europejskich. Katolicyzm był tym źródłem, z którego czerpali natchnienie nasze chluby Wit Stwosz, Mickiewicz, Matejko, Sienkiewicz i cały legion innych.

Uzdrowienie obyczajów, rodziny, tej podstawowej komórki naszego życia narodowego i religijnego, wychowanie jej od wszelkich zgubnych wpływów demoralizujących, zniszczenie tych sił ciemnych, często nieuchwytnych, które propagują największą zbrodnię, wymieranie rodzin, to samobójstwo narodowe, — oto m. i. cele, które przed laty Obóz Narodowy sobie postowił.

Takim to hasłom zawdzięcza Śrtonnictwo Narodowe a na Śląsku Obóz Wszechpolski możność dokonania wielkich przeobrażeń w umysłowości całego społeczeństwa. Miło nam stwierdzić, że działalność nasza spotkała się z rzeczową krytyką i życzeniami pięknych wyników na przyszłość ze strony teologów i filozofów katolickich a więc ludzi, pomiędzy którymi a nami istnieć zdawała się wcale pokaźna przeszkoda. Naszym pragnieniem jest jaknajszybsze zlikwidowanie wszelkiego uprzedzenia, nieufności, którą do nas pewien odłam duchowieństwa żywi i wykazanie, że w Polsce katolicyzm i nacjonalizm to dwie nierozerwalne, w największej zgodzie współpracujące potęgi.

Totes.

* *



Z Żałobnej karty Mikołowa

W niedzielę dnia 28. listopada odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ś. p. Teodora Lewandowskiego członka O. W. aptekarza z zawodu.

Przedwcześnie zgasły, to postać niezwykła, to człowiek, którego działalność na niwie narodowo-społecznej powinna być złotymi zgłoskami zapisana zwłaszcza w historii Kółek Śpiewaczych na Śląsku.

Ś. p. Teodor Lewandowski urodził się 28. października 1875 r. w Pogódkach na Pomorzu. Do gimnazjów uczęszczał w Pelplinie, Starogardzie i w Chełmnie. Wyższe studia odbył w Królewcu i Gryfie.

W roku 1895 przybył na Śląsk i tu rozpoczął swoją niezmordowaną działalność społeczną. W tym już roku zostaje dyrygentem pierwszego Kółka śpiewaczego „Lutnia" w Bogucicach. W roku 1907 założył i dyrygował T-wo „Lutnia w Pszczynie, w r. 1913 był współzałożycielem i pierwszym dyrygentem najlepszego dziś na Śląsku T-wa Śpiewaczego „Ogniwo" w Katowicach, w roku 1918 założył T-wo Śpiewaze „Lutnia" w Dębie.

Zbyteczne chyba dodawać, że Niemcy nie patrzeli na Jego działalność przez palce. Szykany, kary pieniężne sypały się na Niego jak z rogu obfitości. Zniszczony materialnie — bo stracił całkiem dosyć pokaźny majątek nie upadł na duchu, lecz pracował niezmordowanie dalej. Brał udział w I-szem Powstaniu Śl., jako komendant odcinka, a w III. Powstaniu jako szef sanitariuszów.

W roku 1914 był dyrygentem zbiorowych chórów śląskich na ogólnym zjeździe śpiewaczym w Poznaniu a w roku 1922 dyrygentem zbiorowych chórów śląskich na I-szym Wszechpolskim Zjeździe Śpiewaczych w Warszawie. Dzięki Niemu zostały chóry śląskie wyróżnione.

Podobne zasługi położył na terenie T-wa Gimn. „Sokół".

Zmarły był dekorowany Złotym Krzyżem Zasługi, Odznaką Honorową za 25-cio letnią działalność w T-wie Gimn. „Sokół" oraz Odznaką Honorową st. I-go za długoletnią działalność w zespołach śpiewaczych.

Ś. p. Teodor Lewandowski posiadał, jak rzadko kto tę cywilną odwagę, sprzeciwić się kategorycznie wciąganiu Towarzyst, w których pracował w wir walk partyjno-politycznych i to nawet osobom, które piastują wysokie stanowiska w hierarchii państwowej. Niestety nie zawsze mu się to udawało. Z bólem serca patrzył jak w organizacjach, „T-wa Śpiewacze" i „Sokół" zaczęli grać pierwsze skrzypce ludzie wpływowi, którzy bądź dla celów partyjnych, bądź też prywatnych te organizacje opanowali, nierzadko ze szkodą dla rozwoju tych stowarzyszeń.

Wielki Zmarły był od lat najmłodszych zwolennikiem idei narodowej. W niej widział wszystko: polskość, katolicyzm, dobrobyt, sprawiedliwość. Był wzorem dla każdego Polaka - Narodowca.

Nielitościwa śmierć wyrwała Go z naszych szeregów, zmniejszając i tak już topniejące zastępy starych działaczy niepodległościowych.

Śmierć Jego wzbudziła szczery, niekłamany żal wśród tych, z którymi żył i pracował. To też pogrzeb Jego był piękną żałobną manifestacją, w której udział wzięła placówka O. W. w Mikołowie, miejscowe T-wa Śpiewacze, Narodowy Zw. Powstańców oraz kilkanaście delegacji Towarzystw, wśród których Zmarły pracował, ze sztandarami, oddając Mu po raz ostatni hołd.

Niech Mu ta Polska Ziemia, którą tak ukochał lekką będzie.

Cześć Jego pamięci!

Przybywa nam żydów

Ostatnie brutalne wystąpienie antyżydowskie w Niemczech, jeszcze wcześniej w zajętej Austrii, ucieczka z Czechosłowacji, Włoch i Węgier spowodowały znaczny napływ żydów do Polski.

„Słowo Wileńskie" nie skonfiskowane z 21. XI. br. w art. pod tytułem: „Run na Polskę" tak się wypowiada:

RUN NA POLSKĘ.

Zbierają teraz składki na wygnańców z Niemiec, czyli poprostu na żydów. Paniusie obnaszające swe tkliwe serce jak gęsie pióro na kapeluszu, pozerzy na estetów, postępowców, kulturalnych — cała ta zakłamana i autypatyczna warszawska kahałowa publiczność daje skwapliwie. Choćby Nasz Przegląd wystawił jej patent na miłosierdzie.

Ozon trąbi o swym antysemityzmie. Ozon jest u władzy. Nie podaje się w gazetach, ile żydów już napłynęło z Niemiec do Polski — toby zrobiło złe wrażenie. Ale zebranych pieniędzy chyba też nie pozwalają władze przesyłać zagranicę. Zatem wszyscy ci „wygnańcy" są w Polsce.

Śliczne rezultaty dwuletniej kampanii. Bo od dwóch lat wciąż się mówi w Polsce, że jest za dużo żydów, że to nie do wytrzymania.

— Naturalnie, skrzeczą ozoniarze, rząd myśli o tem i działa!!

Wyniki tego działania podziwiamy obecnie. Wdarła się do nas fala żydów z Austrii, potem z Czechosłowacji, teraz z Niemiec. W międzyczasie napłynęło też trochę z Italii. A w swoim czasie była i porcja z Rumunii... A wkrótce będzie ruń z Palestyny.

Ponieważ gościnność i głupota też ma pewne granice, więc Polacy (szarzy, ci bez głosu), są wściekli. Mruczą i klną.

Niedługo będą się denerwować, bo pomysłowe władze znalazły sposób na żydów. Nie wolno będzie o nich pisać. Nowa ustawa prasowa będzie przecie taka, że poza o Marsie i może, ewentualnie literaturze arabskiej, o niczem nie zechce się pisać.

Dlaczego syndykaty, związki, zarządy, nie robią wszasku spowodu zamierzonej ustawy. I tak prasa wobec tych deszczów konfiskat, była w sytuacji murzyna na plantacji, obecnie, jeśli połowa zamierzonej ustawy wejdzie w życie — wszelka publicystyka będzie niemożliwa. Informowanie również.

Właśnie o to chodzi. Będą sobie mogli żydzi dowolnie przyjeżdżać — poza urzędnikami na granicy, nikt się o tem nie dowie. Karol.

Felieton z cyklu nasza epoka

Caveant consules!

Rzym cezarów miał się ku upadkowi. Czasy wielkich zwycięstw, czasy potęgi i sławy należały do przeszłości. Gmach imperium budowany przez konsulów mądrych i światłych, przez senatorów roztropnych, przez wodzów odważnych począł już od Tyberiusza wykazywać rysy niepokojące. Z czasem rysy pogłębiają się, zamieniając w szczeliny. Dorywcze prace nieuczciwych i niefachowych mularzy przydawały jeno nieco blasków szczerniałym murom, by po kilku latach znów obnażyć szpary większe i groźniejsze.

Organizm imperium przeżarty korupcją, niecnym służalstwem i biurokracją, nie mógł stawić czoła wrogom zewnętrznym i wewnętrznym, którzy czyhając zarówno u granic jak i na dalekich rubieżach państwa, wykorzystywali lada okazję, by obce plemiona zamieszkujące kraj podburzyć i rozagitować przeciw Rzymowi.

Upadek moralności w życiu publicznym był zastraszający. Cnoty cechujące Rzym z okresu republiki i pierwszych cezarów: rycerskość, prostota i uczciwość obyczajów zaginęły zupełnie. Cezar i otaczająca go klika augustianów postępowaniem swym zraziła doszczętnie uczciwą część społeczeństwa, a schlebiając najniższym instynktom motłochu rzymskiego starała się jedynie tworzyć fikcję, iż system rządów znajduje oparcie i zrozumienie wśród ludu.

Zresztą patrycjat rzymski, ów słynny klan augustianów, pozostał sobą jedynie z nazwy. Ustawiczne małżeństwa z obcoplemieńcami, a co zatem idzie mania rozwodów, tak dalece wypaczyły i zdegenerowały rasowy starorzymski charakter patrycjatu, iż dosłownie ze świecą szukać można było w Rzymie augustianina, który mógłby się wykazać nieskazitelnym rodowodem.

Między kliką cesarską a narodem wytworzyła się przepaść. Co najwyżej umizgi cezara do pospólstwa pozwalały na istnienie fikcji zaufania, gdy przed pałacem gromadził się rozpasany tłum i wznosił okrzyki na cześć cesarza w nadziei, że otworzą się bezpłatnie podwoje cyrku a cezar rozdzielać każe swym sługom zboże i oliwę.

Cezarowie wisząc niemal w powietrzu chwytali się środków rozmaitych, by znaleźć oparcie w społeczeństwie i zapewnić sobie choć względną trwałość rządów.

Jednym z takich sposobów był niesławny dekret Karakalli, owa pierwsza konstytucja cesarska, która w artykule pierwszym stanowiła, iż państwo rzymskie jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli bez różnicy pochodzenia. Dekret ów nadając obywatelstwo rzymskie a tym samym pełne równouprawnienie wszystkim mniejszościom zamieszkującym imperium, wyrządził niesłychane szkody, albowiem w praktyce naród rzymski utracił znaczną część swych przywilejów na rzecz obcoplemieńców.

Podobnie kurialny system wyborczy do nieposiadających istotnegoi znaczenia władz kolegialnych, zezwalał na znaczne nadużycia i narodowi rzymskiemu ograniczył do minimum możność wpływania na losy państwa.

Od czasów Karakalli następcy jego na stolicu imperatora prześcigali się w wydawaniu dekretów i zarządzeń, które z jednej strony pogrążyły system prawa rzymskiego w stan bałaganu usatwodawczego, z drugiej zaś strony krępując swobodę słowa, wytworzyły całą kastę płatnych i „honorowych" szpiclów.

Pierwszą dewizą prawną stała się niezbyt moralna norma, iż wszystko jest zakazane, na co wyraźnie nie zezwolono.

W ten oto sposób pragnął dwór cesarski uchronić się przed krytyką opinii publicznej, która równała się dlań ostatecznemu potępieniu.

W owych czasach rozkładu i klęski poczęły się odzywać głosy najprzód pojedyńcze i słabe, potem coraz liczniejsze i silniejsze, głosy, które nawiązując do rycerskiej, jeśli nawet tradycji z okresu republiki, wzywały rzymian do walki z systemem narzuconym przez cezarów.

Przypomniano stare hasło, którym naród rzymski nawoływał konsulów do kontroli rządów: „caveant consules, ne quid detrimenti respublica capiat! niech baczą konsulowie czy Rzeczpospolita nie ginie"!

Naród rymski przejął rolę republikańskich konsulów i sam zapragnął uchwycić w swe ręce ster rządów imperium...

Co stało się dalej wiedzą czytelnicy z podręczników historii. Rzym cezarów ugiął się i upadł pod naporem prądów młodych, ożywczych i zdrowych, a na jego gruzach powstał Rzym nowy, potężny i sprawiedliwy. **Daszek**

Po procesie członków O. W. w Rybniku

Zakończył się proces, kilkakrotnie odraczany, jaki toczył się przed Sądem Okręgowym w Rybniku, na skutek odwołania kilkunastu członków O. W. od mandatów Starostwa, skazujących ich na grzywny od 30 do 100 złotych za to, że jeszcze w kwietniu br. śpiewem „Hymnu Młodych" i okrzykami „Niech żyje Polska Narodowa" itp. zakłócili spokój publiczny na wiecu protestacyjnym przeciw-niemieckim. Na rozprawie 23. XI. br. zostało przesłuchanych kilku świadków, między innymi koronny oskarżenia Nikodem Sobik. Przesłuchanie tego świadka było najciekawszym i zarazem najzabawniejszym punktem procesu, a to z tego powodu, że Sobik choć obdarzony wielkim tupetem, w krzyżowym ogniu pytań odbrońców mec. Prusa z Katowic, Dombka i dra Dziadkowca z Rybnika, załamał się i pod koniec zeznań wygadał „tajemnicę" całej sprawy.

Zapytany między innymi, kto oburzał się na to, że oskarżeni śpiewali „Hymn Młodych" odpowiedział, iż *„jeden Niemiec był bardzo oburzony"* (na wiecu przeciwniemieckim oburzył się niemiec i to jest winą członków O. W.).

Dalej zapytany dlaczego nie pozwolił oskarżonym odśpiewać do końca „Hymnu Młodych" lecz polecił go zagluszyć hymnem „narodowym", odparł bez namysłu: „a co by mi na to władza powiedziała, gdy oni będą przy władzy to sobie będą mogli ten hymn śpiewać".

Wreszcie Sobik widząc, że się wsypuje, na pytania mec. Dziadkowca odmówił odpowiedzi, tłumacząc się naiwnie, iż na „takie filozoficzne pytanie nie może odpowiedzieć", co wywołało ogólny śmiech na sali. Z zeznań Sobika wynika, że polecił zagłuszyć orkiestrze hymnem narodowym rozpoczęty już śpiew „Hymnu Młodych", gdyż bał się tego „co by mu władza na to powiedziała". To jest właściwa tajemnica tego bądź co bądź niemiłego incydentu. Nie po stronie narodowców leży więc wina, lecz po stronie komendanta Sobika. „Hymn Młodych" śpiewany przez narodowców kazał zagłuszyć hymnem narodowym. Wina też leży po stronie wszystkich organizatorów wiecu, którzy Sobikowi pozwolili kierować wiecem publicznym, choć na to trzeba człowieka obytego w takich sytuacjach.

To też obrońcy oskarżonych, powołując się na szereg wyroków Sądu Najwyższego, wydanych analogicznych sprawach, domagali się uniewinnienia oskarżonych.

Sąd ogłosił wyrok skazujący wszystkich oskarżonych na grzywnę po 25,— zł z art. 28 prawa o wykroczeniach. Wszyscy oskarżeni zapowiedzieli kasację. Warto przypomnieć, że art. 28 prawa o wykr. pozwala na ukaranie każdego „kto krzykiem, hałasem, alarmem lub innym wybrykiem zakłóca spokój publiczny". Na mocy tego przepisu można ukarać każdego człowieka, który się zbyt głośno zachował.

Za śpiew „Hymnu Młodych" związki sanacyjne w Rybniku domagały się rozwiązania O. W., Berezy dla narodowców; śpiewem tym zajmowała się policja i prokuratura, był proces starościński i proces sądowy i nawet trzech adwokatów nie zdołało tych „przestępców" obronić.

Przypomnieć się godzi, że w r. 1935 ludzie zarzucali Piechoczkowi popełnienie całego szeregu przestępstw kryminalnych w związku z wyborami do Sejmu, lecz do dziś przeciwko niemu nie ma aktu oskarżenia. Pozwalamy sobie na przypomnienie, że materiał znajduje się w aktach sprawy I. Ds. 871/36 Prok. S. O. w Rybniku i aż się prosi o akt oskarżenia przeciwko Piechoczkowi.

A druga sprawa: Sobik niedawno zorganizował bandę bojówkarzy, która była w jego podwórzu, instruowana, częstowana wódką i wysłana na zebranie O. W. z poleceniem rozbijania głów spokojnym ludziom. Banda ta zaatakowała zebranie krzesłami, nożami, łomami żelaznemi, raniąc kilku członków O. W. Jeden z tych kompanów Sobika rzucił się nawet ze sztyletem na narodowca, lecz na szczęście w porę został rozbrojony. Mogło wówczas paść życie ludzkie. Wszyscy sprawcy są władzom dobrze znani. Przecież p. mgr. Gajewski, który tak surowo sądził narodowców za śpiew „Hymnu Młodych" tych rozbijaków sam widział „przy robocie", a nawet zaraz po bójce tę sprawę omawiał z Sobikiem i Piechoczkiem.

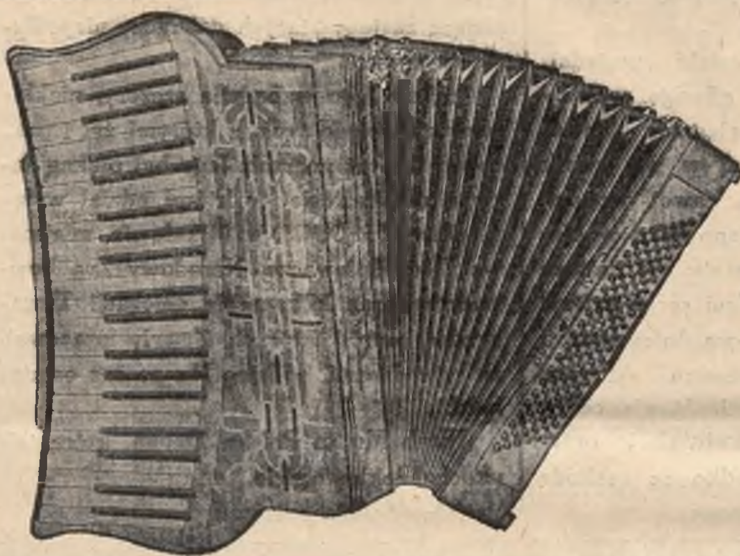
I p. mgr. Gajewski tych ludzi dobrze zna, gdyż byli to sami powstańcy, piastujący nawet urzędy, jak n. p. Gajda nacz. gm. z Jankowic, Feliks Kuźnik, sekr. z gm. Jankowic, Jan Kipaś, kolejarz z Wielopola, Ludwik Piecha z Orzepowic, Alojzy Greiner z Czerniówki, Jan Orszulik z Rybnika II, Edward Szymura z Gotartowic, Józef Brudny z Chwałowic, Jan Duda z Gotartowic, Alojzy Bober z Rybnika II, Maksymilian Kawka z Wielopola, Ryszard Szlesinger z Wielopola i wielu innych podobnych. Takich ludzi, którzy napadają na legalne zebrania Polaków, nie wolno oszczędzać. Muszą odczuć działanie kodeksu karnego. A niestety w tym czasie, kiedy banda Sobika rozbijała głowy Polakom w Rybniku, to w Wodzisławiu odbywało się bez przeszkód zebranie Jung Deutsche Partei, na którym Wiesner wystąpił z bardzo ostrą mową i wzywające niemców do solidarności w walce o ich położenie w Polsce, nazwał zdrajcą ich interesów narodowych, każdego niemca, któryby kupował u kupca polaka lub w jaki sposób popierał Polaków. Na tym zebraniu było około 400 osób, a około 50 umundurowanych. Tam powstańców nie było.

Taka jest nasza rzeczywistość w Rybniku.

Smutne ale prawdziwe.

Rybniczanin.





Żydowskie złoto wywołuje rewolucje

Słynny radiomówca amerykański i ksiądz katolicki, O. Charles Coughlin z Detriot, którego niedzielne kazania radiowe są niebywale popularne w Stanach Zjednoczonych nietylko wśród katolików, lecz również innowierców — jest przedmiotem niesłychanie gwałtownych ataków żydostwa amerykańskiego i będącej na jego usługach prasy.

O. Coughlin wygłosił mianowicie w niedzielę, 20-go ubm., przez rozgłośnię WHBI w New - Arc kazanie, w którym wystąpił bardzo ostro przeciw żydostwu międzynarodowemu jako konspiracyjnemu twórcy rewolucji *bolszewickiej w Rosji*. Kaznodzieja przytoczył w kazaniu szereg oficjalnych dokumentów na dowód swych twierdzeń, dowodząc między in., że 56 na 59 członków Centralnego Komitetu rosyjskiej partii komunistycznej to Żydzi.

Cytując ustępy z ogłoszonej w 1919 roku urzędowej Białej Księgi angielskiej oświadczył, że oficjalne koła angielskie oskarżają w niej *żydowską spółkę bankierską* w Stanach Zjednoczonych „Kuhn Loeb i Com.p" o sfinansowanie rewolucji partji komunistycznej. Ponadto powołał się O. Coughlin na wydanie żydowskiego pisma „American Hebrew" z 10-go września 1920 roku, w którym Żydzi przyznają się wyraźnie, że w dużym stopniu należy rewolucję *bolszewicką w Rosji* przypisać wpływom *żydowskim*.

Wynikiem gwałtownej akcji żydostwa amerykańskiego przeciw O. Coughlinowi było oświadczenie dyrekcji rozgłośni, że O. Coughlin będzie mógł nadal przemawiać przed jej mikrofonami tylko wówczas jeżeli zgodzi się na przedkładanie tekstu kazań do cenzury w dyrekcji na 24 godziny przed ich wygłoszeniem.

O. Coughlin nie zgodził się na tę propozycję i wygłosił kazanie następne (w ub. niedzielę) przed mikrofonami nowojorskiej radiostacji W. M. C. A.

Broniąc się przed zarzutami żydostwa amerykańskiego przytoczył kaznodzieja dalsze dokumenty na dowód swych zarzutów, podniesionych przeciw żydostwu, ujawniając m. in. dokument, pochodzący od amerykańskiego tajnego wywiadu, zawierający informacje o sfinansowaniu rewolucji bolszewickiej w Rosji. Dokument ten, twierdzi O. Coughlin, został swego czasu udostępniony również rządowi francuskiemu, a treść jego wymieniona została m. in. w oficjalnej Białej Księdze angielskiej z 1919 roku.

Dokument ten stwierdza, iż pierwsze odruchy komunistyczne stwierdzono w Rosji w 1916 roku. W przewrót bolszewicki w Rosji zamieszane są, według informacji wywiadu amerykańskiego, następujące osobistości z żydowskiego świata finansowego w USA:

Guggenheim. Max Breitung. Dom Bankowy Kuhn, Loeb i Comp. i następujący jego dyrektorzy: Jakub Schiff, Feliks Warburg, Otto Kahn, Mortimer Schiff i Hanauer.

W kwietniu 1917 roku przechwalał się Jakup Schiff nawet publicznie, że udanie się rewolucji bolszewickiej w Rosji zawdzięczać należy jego finansowej pomocy. Wreszcie zwrócił O. Coughlin uwagę na znamienny fakt, że w dalszych wydaniach Białej Księgi angielskiej z 1919 roku — skreślono treść informacyj wywiadu amerykańskiego o sfinansowaniu rewolucji bolszewickiej w Rosji przez finansjerę żydostwa amerykańskiego.

NA NARODOWYM FRONCIE WALKI

Odbyte zebrania

TARNOWSKIE GÓRY. W środę dnia 23. bm. odbyło się zebranie sekcji Młodych O. W. w Tarnowskich Górach. Przy licznie zebranych członkach zagaił takowe kol. Pietrek a po odśpiewaniu pieśni bojowej referat polityczny wygłosił kol. Tomaszewski z Katowic. Hymnem Młodych zakończono zebranie.

PIOTROWICE. Zebranie placówki O. W. odbyło się dnia 24. bm. Aktualne przemówienie polityczne wygłosił kol. Tomaszewski z Katowic.

SZOPIENICE. W tym samym dniu odbyło się zebranie placówki O. W. Szopienice, na którym w obecności około 70-ciu członków referat gospodarczy wygłosił kol. Stefański. Hymnem Młodych zakończono zebranie.

SIEMIANOWICE. W piątek, dnia 25. odbyło się zebranie sekcji Kobiet O. W. w Siemianowicach z referatem kol. Tulmackiej z Katowic. Po załatwieniu szeregu spraw organizacyjnych Hymnem Młodych zakończono zebranie.

MAKOSZOWY. W niedzielę, dnia 27. przy licznym udziale członków odbyło się zebranie miejscowej placówki O. W. Referat polityczny wygłosił kol. Rulczyński z Katowic. Hymnem Młodych zakończono zebranie.

KOŃCZYCE. Dnia 27. zebranie członkowskie z referatem kol. Tomaszewskiego.

PAWŁÓW. W niedzielę, dnia 27. bm pod przewodnictwem kol. Klozy, kier. placówki O. W. odbyło się zebranie członkowskie. Po odśpiewaniu pieśni Bojowej i załatwieniu szeregu spraw organizacyjnych referat polityczny wygłosił kol. Tomaszewski z Katowic. Prelegent w swym godzinnem przemówieniu omówił całokształt życia politycznego w kraju. Po żywej dyskusji Hymnem Młodych zakończono zebranie. Obecnych ponad sto członków.

ŁAZISKA ŚREDNIE. W tym samym dniu odbyło się zebranie O. W. w Łaziskach Średnich z referatem kol. Szlachty.

WYRY. Dnia 27. odbyło się zebranie członkowskie, na którym omawiano sprawy organizacyjne i aktualne zagadnienia polityczne.

MIKOŁÓW. Ruchliwy oddział O. W. w Mikołowie urządził zebranie członkowskie w niedzielę, dnia 27. bm. Po zagajeniu przez kol. Kunerta dłuższe przemówienie treści politycznej wygłosił kol. mgr. Wieklinski. Po żywej dyskusji i załatwieniu szeregu spraw organizacyjnych Hymnem Młodych zakończono zebranie.

KOSTUCHNA. W nowo założonej placówce O. W. w Kostuchnie odbyło się drugie zebranie członkowskie w niedzielę, dnia 27. bm. Referat polityczny wygłosiła kol. Tulmacka. Hymnem Młodych zakończono zebranie.

Odprawa kierowników Kół O. W. powiatu katowickiego

W poniedziałek, dnia 28. bm. odbyła się pod przewodnictwem Prezesa Powiatu kol. Tomaszewskiego odprawa Kierowników Kół O. W. pow. katowickiego. Po referacie polit. i dyskusji Kier. Kół zdawali sprawozdania z ich działalności w terenie. Z raportów tych wynika, że Ruch Narodowy doskonale się rozwija czego dowodem są szeregi nowopowstałych placówek O. W. W końcu uzgodniono plan dalszej pracy na najbliższy okres czasu.

Żona p. Koja, burmistrza Mikołowa, jednego z czołowych działaczy Ozonu na terenie powiatu Pszczyńskiego, jest stałą klijentką żyda Königsbergera.

Czy to też w myśl idei Zjednoczenia Narodowego?

Terminarz zebrań

2. XII. 38 Piekary Śl., godz. 19, lokal Sprusia — członk.

3. XII. 38 Mysłowice, godz. 19.30, lokal Hotel Polski — członk.

4. XII. 38 Bielszowice, godz. 18. lokal Wolny — członk.; Nowa Wieś, godz. 15 lokal Białdygi — członk.; Piotrowice, godz. 15, lokal Krawczyka — członk.

5. XII. 38 Lipiny, lok. Moronia — godz. 19 — wiec.

6. XII. 38 Katowice, godz. 20, lokal Strzecha Górnicza — członk; Mikołów, godz. 20, lokal Świetlica oddz. Kobiet — członk.

7. XII. 38 Kochłowice, godz. 18,

8. XII. 38 Szopienice, godz. 16, lokal Kasyno Hutnicze—członk.; Przyszowice, godz. 15, — wiec; Podlesie godz. 12, lokal Kat. Dom Zw.-członk.; Podlesie, godz. 14, lokal Kat. Dom Zw. — Oddz. Kobiet; Kostuchna, godzina 15, — członk.

„O numerus clausus" w handlu

W ubiegłym tygodniu odbyło się doroczne walne zebranie sprawozdawcze częstochowskiego Stow. Kupców Polskich. Rzeczowy bieg obrad, stwierdzający już pewien rezultat pracy kół branżowych utworzonych przy Stowarzyszeniu dla intensywniejszego rozwoju handlu w każdej dziedzinie, i 2-ga część sprawozdawcza ze szkoły średniej handlowej prowadzonej przez Stowarzyszenie nie odbiegły od zwykłego szablonu zebrań. Dopiero dyskusja i wolne wnioski, w których poruszano bolączki i potrzeby polskiego handlu dały wartościowe odbicie prądów nurtujących wśród młodego kupiectwa chrześcijańskiego.

Dyskusja tocząca się wokoło walki z handlem żydowskim uwypukliła trudności, z jakim zmaga się drobny kupiec chrześcijański w walce z Żydami. Pełne entuzjazmu przemówienia, mimo absolutnej wiary w słuszność sprawy, z pewnym już doświadczeniem życiowym stwierdziły że sam zapał polskiego kupiectwa jest zamałą przeciwwagą na żydowskie kapitały i rutynę. Tą przewagę żydowską trzeba pomniejszyć przez wprowadzenie „numerus clausus" w handlu.

W dalszych wywodach podkreślono, że Częstochowa jest jednym z tych nielicznych miast w Polsce, gdzie Żydzi mają otwarte sklepy w dnie przedświąteczne (soboty) do godz. 21-ej. Częstochowskie kupiectwo stara sie ten stan rzeczy zmienić lecz dotychczas bezskutecznie. Zebrani upoważnili Zarząd do ponownego rozpoczęcia starań w tym kierunku i prowadzenia ich, aż do skutku.

Omawiając szereg innych sztuczek żydowskiego kupiectwa zebrani postanowili przeciwdziałać im przez powołany specjalnie komitet propagandy, któremu uchwalono stworzyć fundusz specjalny na propagandę przez opodatkowanie się 25 proc. dodatkiem do składek członkowskich.

Pełen entuzjazmu, ale i rzeczowy przebieg zebrania pozwala rokować nadzieję że chrześcijańskie kupiectwo Częstochowy, nietylko rozumie swoje zadanie, lecz i konsekwentnie dąży do osiągnięcia wyznaczonego mu w walce o Narodową Polskę celu.

Czy się grzesznicy nawrócili?

Z frontu wyborczego w Krakowie

Należałoby się może i cieszyć z tego, że sanacja — zaczyna wreszcie pojmować swoje błędy i stara się zawrócić z drogi, po której tak długo (bo lat niemal 12-cie) z uporem godnym dobrej sprawy kroczyła. Należałoby się może cieszyć... gdyby... Gdyby lata grzechu nie nauczyły społeczeństwa polskiego koniecznej ostrożności, gdyby dalej za nawróceniem szła najpierw pokuta i żal za grzechy. Bowiem „wiara bez uczynków martwa jest" a nadto nie przystoi zatwardziałemu choć nawet nawróconemu grzesznikowi stroić się odrazu w kaznodziejskie szaty i innych pouczać jak żyć i cnotę praktykować należy:

Takie uwagi nasuwają się, gdy przychodzi pisać o metamorfozach krakowskiej sanacji, dokonujących się — rzecz warta uwagi — dopiero w obliczu wyborów do rady miejskiej.

Któż bowiem ma na sumieniu obecne zażydzenie Krakowa, olbrzymie wpływy żydostwa w starym królewskim grodzie? Czyż może miastem rządzili Żydzi albo socjaliści i ci tak ładnie „urządzili" Kraków? Jeżeli Żydzi i socjaliści mają — a mają istotnie — swój udział w zażydzeniu Krakowa, to były to „gesta judaei per sanatores". Sanacja rządziła miastem, doprowadziła Kraków do obecnego stanu, nad którym teraz szaty rozdziera. Na ratuszu klub większości sanacyjnej zawsze był posiłkowany przez Żydów a często — przez socjalistów. Kilku Żydów t. zw. prorządowców zasiadało nawet w klubie większości.

Nie będziemy tu przypominać rejestru grzechów sanacyjnych w dziedzinie zażydzenia miasta — pisaliśmy o nich niejednokrotnie, znane są zresztą powszechnie. Ale stwierdzić tu i z naciskiem podkreślić musimy, że z całej rady, a zwłaszcza z tych kilkunastu radnych dziś ponownie do rady kandydujących — poza dwoma — żaden i nigdy nawet słowem nie dał wyrazu swojej trosce o los polskości miasta, nie próbował przeciwstawić się żydowskiemu niebezpieczeństwu. A okazji było sporo.

Dwóch tylko radnych z dobiegającej swego żywota rady m. Krakowa przestrzegało przed niebezpieczeństwem żydowskim, głosowało przeciw subwencjom dla Żydów, przeciw sprzedaży nieruchomości miejskich w ręce żydowskie, i w ogóle korzystało z każdej okazji by ostrzegać większość, że tak władać dawną stolicą Polski nie wolno. Były to jednak „głosy wołających na puszczy". Dobrze jeśli napotykały na milczenie. Częściej jednak spotykały się z kpinami, bagatelizowaniem, śmiechem, a nieraz i obraźliwym słowem. Ci dwaj radni to wizytator W. Ogrodziński reprezentant St. Narodowego i — oddajmy co cesarskie cesarzowi — mec. dr. Kuśnierz. Radny W. Ogrodziński przez krótki okres (bo dopiero od śmierci K. H. Rostworowskiego, po którym zajął fotel radziecki) miał tylko kilka razy okazję do zajęcia stanowiska wobec polityki większości. Żadnej nie ominął, godnie i sumiennie z każdej korzystając. Drugi radny, w obecnej walce wyborczej jest naszym przeciwnikiem — choć nie wrogiem — to mec. Kuśnierz. Niezawsze może szczęśliwie, ale prawie nigdy nie zaniedbał okazji powiedzenia prawdy większości. Jeśli go słuchano — to po to by później wykpić i wyśmiać. Dziś dr. Kuśnierz zawarłszy porozumienie z „grzesznikami", którym bezskutecznie wskazywał przewinienia — znalazł się na drugim miejscu właśnie za takim radnym, który — jeden z wielu — niemało się przyczynił do ugruntowania wpływów żydowskich. Niech będzie miarą szczerości rzekomo nawróconych grzeszników — to uszeregowanie kandydatów na liście sanacyjno-chadeckiego.

*

Organ ozonowo - chadeckiego porozumienia wyborczego — „IKC" wybrał się (w numerze z 27. XI. br.) z nauczaniem Str. Narodowego uczciwości i moralności chrześcijańskiej.

Organ p. Mariana Dąbrowskiego, b. wydawcy „Tajnego Detektywa", pismo w którym współpracują prelegenci Świadomego Macierzyństwa, organ znanych ogłoszeń matrymonialnych — nas będzie uczył moralności i do tego chrześcijańskiej?! Poczucie śmieszności to dobra rzecz — tylko trzeba je mieć — panowie z „IKC".

W tym samym artykule czytamy: „mało jest mówić o interesie narodu i zasadach chrześcijańskich ale dla tego narodu i tych zasad trzeba umieć ponosić ofiary i rzetelnie pracować", „ludzie widniejący na tej liście (t. j. sanacyjno-chadeckiej) zaznaczyli się w życiu realną pracą... na rzecz powiększenia polskiego dorobku w starej stolicy Piastów i Jagiellonów". Wolne żarty! Czy dla „interesu narodu i zasad chrześcijańskich", dla „powiększenia polskiego dorobku" pracują w organie p. Dąbrowskiego tacy panowie: jak główni redaktorzy: dr. Sperber, dr. Rubel, dr. Gross, dr. Zweig, inż. Anisfeld, Fächer, Rohattiner, jak stali współpracownicy: dr. Feldman. dr. Kornreich, Fuchsówna, Szapiro, Rothstein, Goldstein, Mauberowa, Fuchs-Listowski, Sperling, jak obrońcy — Henryk(!) i Bertold Rappaportowie i conajmniej jeszcze dwudziestu innych tej rasy i podobnych nazwisk współpracowników p. M. Dąbrowskiego.

Jest nad czym podumać panowie z „Bloku Katolickiego" i „Frontu Chrześcijańsko - Narodowego", którym się zdawało, że i ludzie Stronnictwa Narodowego mogą się znaleźć w podobnym towarzystwie. Dla nas więcej znaczy szacunek szarego człowieka, zaufanie zczerniałego od pracy robotnika niż mandaty czy nawet fotele prezydialne w takim towarzystwie uzyskane. Godniejszą szacunku prosta kobieta od waszej prelegentki Świadomego Macierzystwa, której obecność na liście kandydatów pokrywacie swymi — nieraz nawet szanownymi nazwiskami.

Bo to zaufanie t. zw. dołów społecznych do czysto polskiego, narodowego i katolickiego ugrupowania, do Stronnictwa Narodowego będzie jeszcze Polsce, nie tylko Krakowowi — potrzebne. (j)

Bajeczka o brzydkim krasnoludku

imieniem Dekret Prasowy
W cieniu ministerskich biur
(tajemnica, cisza, sekret...)
rósł, dojrzewał dziwny stwór,
gnom, noszący imię Dekret.

Tłum go wyhodował niań —
radców tudzież naczelników
kołysanki nucąc dlań
ułożone przez Hrabyków.

Grubiał, mleczne piersi ssąc
mamki zwanej Totaliską;
a gdy podrósł trochę brzdąc
codzień kleik jadł z konfiskat.

Nos wspaniały miał jak nikt,
a węch przytem dziwnie czuły:
w każdym piśmie zwęszył wmig
podejrzane artykuły.

Patrząc na dziecięcia spryt
z rozczuleniem szepdał cenzor:
— Oto rośnie złym na wstyd
praworządnych cnót defensor. —

Wreszcie, gdy już wyrósł zuch
(że pokraczny — czyjaż wina?)
przyszło dumnych ojców dwóch,
by pokazać ludziom syna...

Ach, ojcowie, srogi błąd!
Zawszeście ofiarą złudzeń:
syn wam miły, lecz cóż stąd —
w nas odrazę jeno wzbudza.

BILIARD.

Przedruk podajemy z nieskonfiskowanego „Słowa Wileńskiego".

Obowiązkiem każdego Polaka

jest popierać firmy czysto polskie

Niemcy w Czechosłowacji nie będą głosować

PAT z dn 27 listopada br podaje z Pragi, że przewodniczący klubu parlamentarnego narodowo socjalistycznych posłów i senatorów niemieckich w Czechosłowacji w udzielonym wywiadzie jednej z niemieckich agencyj w Pradze oświadczył, że Niemcy wstrzymają się o dudziału w głosowaniu na prezydenta republiki Czechosłowackiej.

Wstrzymanie to jednak nie ma być tłumaczone jako zastrzeżenie przeciw osobie nowego prezydenta

Znamienna na tle tej uchwały jest niedawna decyzja niemców w Polsce nakazująca wszystkim niemcom gremialny udział w wyborach

Czy niemieccy senatorowie również wstrzymają się od głosowania w razie wyboru prezydenta R. P.?

Z teki korespondenta.

Inwazja żydowska na Zaolzie

Jabłonków, w grudniu.

Po przyłączeniu Zaolzia do Polski prasa narodowa zwracała uwagę na niebezpieczeństwo zalewu tej ziemi przez żydostwo. Grozę niebezpieczeństwa podkreśla faktem że wobec oficjalnego zaklimatyzowania się w b. Czechosłowacji komunizmu, penetracja jego poczyniła w tamtejszych umysłach pewne postępy, które tylko radykalnymi środkami można zlikwidować. Skoro zaś powszechnie wiadomo, że co komunista, to żyd, napływ tego elementu na Zaolzie wpłynie paraliżująco na akcję odczyszczenia terenu z naleciałości komunistycznych.

Mimo tych ważkich zastrzeżeń, inwazja żydowska na Zaolzie, a szczególnie jego Karwiński okręg nie została uniemożliwiona ani powstrzymaną, że obecnie ludność naprawdę tym faktem się niepokoi. Nie tylko dlatego, że żyd zabiera im chleb, ale przede wszystkim z przyczyn wyżej wymienionych, które uniemożliwią wytwarzanie z Zaolzia pancerzu Rzeczypospolitej.

W Jabłonkowie emer. nauczyciel, żyd Kemeni oficjalnie przejawia swoje komunistyczne przekonania, a przecież takiego żydka można wydalić z prostego względu, że nie ma warunków do przyjęcia obywatelstwa polskiego, bo dopiero od roku ma obywatelstwa czeskie.

Na tej zasadzie obywatelskiej można by wydalić innych żydów z Jabłonkowa, jak Goldberga, braci Sternów, dentystę Grünbauma itd.

Nie tylko można by, ale wydalić trzeba i to zaraz.

Element żydowski na Zaolziu jest stanowczo niepożądany. Chcemy mieć Zaolzie czysto polskie. Zdajemy sobie sprawę z tego, że wszystko ustawami zrobić nie można, że działanie ustawy jest mechaniczne. Dlatego też Zaolzianie pragną nawiązać kontakt z Obozem Narodowym w Polsce, z Obozem Wszechpolskim na Śląsku, gdyż tylko i wyłącznie w jego akcji widzą skuteczny i poważny środek walki z zalewem żydowskim. Czekamy więc na narodowców i przyrzekamy czynne poparcie w ich akcji.

Narodowiec

Rotszyld pamięta o swoich

„National Zeitung" podaje niektóre szczegóły, dotyczące centrali dla emigracji żydowskiej. Centrala ta mieści się w pałacu Rotszylda i ma za zadanie ująć emigrację Żydów z Rzeszy w ramy ustawowe. W ciągu dwóch ostanich miesięcy centrala dla emigracji żydowskije zorganizowała planową emigrację 12.000 żydów z Rzeszy. Dziś agendy biura zostały tak rozszerzone, że załatwia ono dziennie od 600 do 650 podań. W samym tylko Wiedniu oczekuje na załatwienie 135 tysięcy podań, które nie mogą być załatwione ze względu na to, że zagranica, zwłaszcza Anglia i Stany Zjednoczone, broni się przed napływem Żydów.

(Ciąg dalszy na str. 6-tej).

CHRZESCIJANSKIE ZRODŁA ZAKUPU

PRENUMERATA POCZTOWA:

miesięcznie gr 40, kwartalnie zł 1,20, półrocznie zł 2,40, rocznie zł 4,80. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów, lub odszkodowania.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:

Katowice, ul. Konopnickiej nr 5, telefon 335-67.
Nr kartoteki pocztowej Katowice 69. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Redakcja udziela odpowiedzi na łamach pisma. Redaktor przyjmuje codzień z wyjątkiem niedziel i świąt od 11—13.

OGŁOSZENIA:

1-sza strona 4 łamowa 1,— złoty, 2-ga strona 0,80 zł, 3-cia i czwarta strona 0,50 zł, 5-ta i 6-ta strona 0,40 zł od 1 łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% drożej. Ogłoszenia do numeru przyjmuje się do wtorku godz. 10.

Wydawca i redaktor odpow. Feliks Zarębski, Katowice. — Druk: „Drukarnia Narodowa" Chorzów. ul. Krzywa 14. Tel. 406-62.